DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . fr. 8
Na miesięcy trzy . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 50.

DNIA 12 MARCA 1842 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco:* à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Echaudé, N. 9.

KRONIKA.

KRAJ.

W pismie wychodzącem w Paryżu pod tytułem *Archives Israélites de France*, (rok 3ci, nr. 2 — 1842), znajdujemy ciekawą wiadomość, następnéj treści :

Rząd rossyjski chcąc poddanych swoich Izraelitów wprowadzić do cywilizacyi ogólnéj państwa, ustanowił w Wilnie komitet dla zrobienia planu, jakimby sposobem liczna ludność żydowska najłatwiéj mogła być porównana z innymi mieszkańcami pod względem oświaty i poloru. Komitet lękając się przedsięwziąść cóś takiego coby mogło przeciwić się religii starozakonnéj, i pragnąc zastosować się do miejscowości, wezwał kahały wszystkich miast i znaczniejszych miasteczek, żeby przysłały swoich deputowanych dla narady z komitetem w tym przedmiocie.

Członkowie kahału wileńskiego najgorliwiéj odpowiedzieli wezwaniu. Zebrawszy się uprzednio, sami ułożyli projekt, jak redaktor Archiwów powiada, bardzo zgodny z duchem naszéj epoki, i zdolny szybko ucywilizować Izraelitów, jeszcze niezmiernie ciemnych w Rossyi. A że należało spodziewać się ząciętego oporu ze strony *fanatyków*, światli ci mężowie napisali odezwę w języku hebrajskim do wszystkich zgromadzeń starozakonnych celem zbicia przesądów i przygotowania umysłów.

Odezwa wydana 3 września 1840 przez 45 członków zgromadzenia wileńskiego po wstępie pełnym kadzideł dla Najjaśniejszego Cara Mikołaja I, który jak słońce dobroczynne wejrzał z góry na Izraela żeby go podnieść z nędzy, rozbiera przyczyny złego i trzy ich naznacza. 1. Ciemnota i zagorzałość religijna rabinów, zatopionych tylko w wykładaniu Zakonu, a nieumiejących żadnego języka europejskiego, obcych zupełnie wszystkiemu co *filozofia* i nauki przyniosły ludziom dla polepszenia ich moralnego i materyalnego bytu. 2re, Opłakany stan instrukcyi żydowskiéj, ponieważ głupi i fanatyczni nauczyciele, ograniczając się do tłomaczenia Talmudu mową zepsutą, a nie rozumiejąc nawet Biblii, fałsze i zabobony kijem wbijają w młodzież. 3cie. Przeważny wpływ sekty *Besztaninów*, którzy od czasu Szabbatai Tsebi, nie przestają bałamucić Izraelitów, krzywiąc ich umysły, każąc obyczaje, i kładąc zaporę między niémi a innémi ludami. Na zapobieżenie temu wszystkiemu kahalnicy wileńscy podają następne środki : 1od. Założyć gdziekolwiek fakultet teologii żydowskiéj, nakształt Padewskiego *collegium rabinicum*, albo hollenderskich i niemieckich seminaryów, gdzieby sposobiący się na rabinów, uczyli się oprócz teologii, wszelkich umiejętności świeckich i *języka rossyjskiego*. Nim taki zakład wyda owoce, sprowadzić z Niemiec i rozesłać po wszystkich prowincyach rabinów światłych, zdolnych nauczać czystéj religii i dać poznać wiernym jakie dobrodziejstwa *rząd na nich zlewa*. Z tych rabinów złożyć konsystorz, któryby kierował sprawą religii, i czuwał nad tém, aby urzędy duchowne powierzane były tylko Żydom stosownie usposobionym. 2re. Dla polepszenia publicznéj instrukcyi izraelskiéj, we wszystkich miastach gubernialnych ufundować szkoły czyli kollegia trwałe, podobnie jak są w Rydze, w Odessie i w Tarnopolu. Uczyć w nich młodzież oprócz Biblii i Talmudu, języków hebrajskiego, rossyjskiego i niemieckiego, a szczególniéj sposobić do tego, aby mogli jak inni mieszkańcy kraju obierać sobie stan jakikolwiek i zajmować się wszystkiemi gałęziami sztuk i przemysłu. 3cie. Celem zniszczenia wpływów i bałamuctw sektarskich, trzeba aby w tym przedmiocie *rozkaz* rządowy dał moc Konsystorzowi. Należy zapewne ubolewać, że nieprzyjaźni postępowi cywilizacyi fanatycy i zagorzalcy przez exaltowane mowy, starają się drażnić massy i przekładać im jakoby religia była w niebezpieczeństwie, należy ile możności postępować z tolerancyą, nie działać zaczepnie; ale pożytek i *honor żydowski* wymaga dowieść rządowi przez mądre i usilne starania, że jego chęci są zrozumiane, pracować gorliwie nad umysłowém usamowolnieniem młodego pokolenia Izraelitów rossyjskich. Redaktorowie odezwy dodają, że ich myśli znalazły approbacyą Żydów uczonych i znakomitych, jakimi są doktor Lilienthal w Rydze, i cenzor imperatorski Tugendhold w Wilnie.

Kahał Brzeski odpowiadając na odezwę, przysłał swego deputata, z następnemi propozycyami do Komitetu.

Żeby ucywilizować gmin żydowski, potrzeba : 1. Kazać Izraelitom przyjąć ubior nie różniący się od innych mieszkańców kraju. 2. Zabronić małżeństw w wieku bardzo młodym, przez co familie pierwéj mnożą sobie koszta utrzymania się, nim mogą pomnożyć środki zarobku. 3cie. Wszystkie książki do nauki młodzieży powinny być przez Konsystorz dobrane i zatwierdzone. Talmudu nie dozwalać wykładać prywatnie, ale tylko w szkołach publicznych. Ponieważ zaś niedorzeczności sektarskie upowszechniają się najbardziéj w tak zwanych *bet hamidrazech*, czyli zgromadzeniach, podczas długich wieczorów zimowych, gdzie bezpłatnie liczni widzowie w dobrze ogrzanych izbach mają sobie przedstawiane cuda *Rebilów*, nato więc najlepszy sposób, porozbijać piece w takich domach.

Z tego wszystkiego nasi polscy reformatorowie troszczący się o los Żydów mogą widzieć, że car i w tém ich uprzedził, używając środków, przeciw którym podobno racionalni promotorowie cywilizacyi nie znajdą nic powiedzieć, i razem z francuzkim redaktorem Archiwów Izraelskich, dadzą aplau z postępowéj dążności kahalników Wileńskich i Brzeskich.

Kwestya Żydów wywołana w Rossyi, zajmuje także umysły w Prusach. Ostatnie wiadomości z Berlina donoszą o przygotowanym reskrypcie króla pruskiego, który zapewnia wielkie korzyści materyalne Żydom w jego państwie, ale pozbawia ich wszelkiego ogniwa łączącego z narodowością pruską, stanowiąc niejako naród w narodzie. W 1812 roku rząd pruski uczynił Żydom tak jak innych klas mieszkańcom obietnice do téj pory niewypełnione; przyjmował ich do służby wojskowéj, lecz wymagał potém przejścia na religią protestancką. Jednak w tymże roku wolność cywilna Żydom i możność służenia w milicyi i wojsku prawem zatwierdzone zostały, które poźniéj stało się literą martwą. Dzisiejszy król, człowiek światły, gorliwy partyzant swojéj religii, zdawał się chcieć coraz bardziéj skłaniać narodowość żydowską do połączenia się z narodowością pruską, aż oto wiarogodne korrespondencye dają wiadomość, iż reskrypt królewski ma w sobie zajmować następujące rozporządzenia :

« Zdaniem króla pruskiego, exystencya ciągła Żydów jest cudem, który się tłómaczy przez ścisły związek w ich wyobrażeniach pomiędzy wiarą i narodowością żydowską; ta populacya stanowi oddzielny naród. Aby być posłusznym wyrokom Nieba i dać dowód Żydom szczególnéj względności, należy ukonstytuować ich w samymże narodzie, jako oddzielny narod; postępować z niemi tak, ażeby nigdy nie zostali pomieszani z ludami wśród których żyją. Stosownie do tego, główniejsze dyspozycye reskryptu są następujące. 1. Żydzi składać będą w Prusiech ciało polityczne oddzielne, exystujące jako *narod historyczny*. 2. Pobyt ich w Prusiech nie ulega żadnym warunkom. 3. Prawo własności im jest zapewnione, z zachowaniem restrykcyi lokalnych. 4. Mogą być członkami rad municypalnych, lecz zasiadać nie będą tylko w razach, gdzie będzie szło o interes żydowski. 5. Mogą piastować urząd Sędziów lub Arbitrów, jedynie w sprawach zaszłych pomiędzy Żydami. 6. Dozwolona jest służba w milicyi, ale *dowolna*. 7. Jako nie mogący się uważać za krajowców nie są powołani prawem powszechném do służby krajowéj, w zamian będą opłacać pewną summę. »

Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, wielką rewolucyą sprawi powyższe urządzenie w położeniu Żydów pruskich. Zobaczymy co oni na to odpowiedzą, czy będą woleli być Żydami, czy Prusakami, czy też może ani jednymi, ani drugimi.

LITERATURA.

Konrad Vallenrod — an historical tale from the Polish of Adam Mickiewicz, By H. Cattley. London 1841 str. 163.

Z dawnych czasów Polacy dbali o to co o ich literaturze cudzoziemcy mówią, i każdy ważniejszy utwór narodowy spieszyli pod dawać pod sąd europejski; dziś ta sama między nami objawia się niespokojność, łatwiéj ją tylko zrozumieć w oddalonych od kraju wygnańcach, którzy w jedném kole wspomnień żyjąc, dziwią się obojętności obcych i chcieliby ich koniecznie w przedmioty uwielbień własnych wtajemniczyć. Tłómaczenia z polskiego na obce języki liczniejsze są niż kiedykolwiek, gruba w ich zwykle ciesielska robota, uszanować jednak należy szczere uczucie które ręką kierowało.

Dla wygnańców polskich Mickiewicz jest i nie przestanie być wieszczem nad wieszczami: wszystko co mieli w sobie poezyi rzucili oni w formę jego pieśni. W téj mnożą się tłómaczenia Mickiewicza na wszystkie języki, tłómaczą Polacy sami: tłómaczą najemni cudzoziemcy, tłómaczą młodzi obcy poeci o jałowém natchnieniu, szukający przedmiotu, pola do popisu. Ze wszystkich utworów Mickiewicza Wallenrod kształtem zewnętrznym najmniéj oddalający się od rozpowszechnionego Bajrońskiego trybu, najczęściéj bywał i jest przekładany. Niedawno jeszcze w Edymburgu wyszło tłómaczenie Wallenroda przez Jabłońskiego, tłómaczenie prozą, skromne, trochę blade, ale daje się z przyjemnością czytać.

Przekład o którym dziś mówić mamy nie wychodzi z pod pióra polskiego, nie jest wypływem starań Polaków, ani go natchnął płochy kaprys. P. Cattley, był sam w Polszcze, kocha Polskę i umie po polsku; dla Mickiewicza stałe oddawna powziął uwielbienie, a z dzieł Mickiewicza z całym uporem amatorstwa, wyłącznie sobie Wallenroda upodobał.

W ocenieniu pracy P. Cattley główny wzgląd na trudność tłómaczenia z polskiego na angielski język mieć powinniśmy. Języki są *pierwotne* albo *napływowe*, jędrność, giętkość, płodność, cechą piérwszych; drugie są ujęte w konieczne zwroty wymagał ościami pierwowzorów, wyrazy nie posiadają u nich téj wiecznéj zieleniejącéj władzy, ciągłego puszczania gałązek. Język polski jest pierwotnym, angielski napływowym. Praca tedy P. Cattley musiała być bardzo mozolna, tém mozolniejsza że się do sumiennie dosłownéj przykuł dokładności. Cały poemat tłómaczony jest wierszem naśladującym o ile można tok polski, z tą tylko różnicą, że P. Cattley wiersz 11to zgłoskowy textu na ruchawszy w języku angielskim wiersz 8 zgłoskowy zamienił. Pieśń Wajdeloty przetłómaczył wierszem rymowym 14to zgłoskowym, co nieoddaje zupełnie wrażenia miarowego textu. Ta pieśń najsłabiéj jest przełożona: silny język Mickiewicza zwątlał w przekładzie. Spiew o Wilii odarty z całéj swojéj delikatnéj tęsknoty. Za to w Alpuharze dużo ruchu i koloru.

Jednem słowem, tłómaczenie pozostawia wiele do życzenia, ale trudno się spodziewać lepszego; z pracy zaś P. Cattley można powziąść wyobrażenie o polskim Wallenrodzie.

Piękność i staranność wydania jest nad wszelkie pochwały. Papier, druk i sztychy książkę tę pożądaną dla bibliofilów robią.

P. Cattley pracy swojéj prawdziwie kawalerski powód naznaczył; powiada gdzieś w przedmowie że się chce wywzajemnić Polakom za tłómaczenie Szekspira i Byrona na język polski. Dewiza nawet na tłómaczeniu położona (Victrix causa Diis placuit sed victa Catoni) przyjaznych uczuć dla Polski dowodzi. Polacy nie mogą jak tylko być wdzięczni szlachetnemu cudzoziemcowi za tak szczerze pokazane współczucie.

* *

ROZMAITOŚCI.

Bankiet kompanii handlowéj rossyjskiéj w Londynie.

W przeszłą sobotę odbył się w Londynie bankiet roczny kompanii handlowéj rossyjskiéj, prezydowanéj przez P. Astell. Wiadomo że przez pewien rodzaj względności dla Rossyi, zwykle kilku członków gabinetu bywa obecnych na tym obiedzie. Tą razą znajdowali się X. Wellington, Lordowie Aberdeen, Stanley, Ripon, Canning, Fitzgerald, Wharncliff i kilku innych. Po toaście wzniesionym Cesarzowi Mikołajowi przez prezydującego, poseł rossyjski P. Brunów zabrał głos i obsypawszy komplementami ministeryum angielskie, wzbudzające podług niego wszędzie nieograniczoną ufność, oświadczył że raduje się z przyjaznych dyspozycyi dla Anglii swojego panującego, bez względu na zmianę jéj gabinetu; że polityka rossyjska, daleka od chęci mieszania się w interesa domowe W. Brytanii, obrała za główny cel swojéj dążności, utrzymywać najprzyjaźniejsze stosunki z Anglią, zabezpieczyć Europie pokój i *całość państw zatwierdzoną przez solenne traktaty* (?); *czuwać nad ambitnemi projektami*, i odpierać wszelkie wkraczanie w cudzy obręb (empiètement) zkądkolwiek bądź. Powiada daléj P. Brunow, że działał podług tych zasad, w imieniu swojego rządu, kiedy wspólnie z gabinetem angielskim zajmował się rozwiązaniem kwestii wschodniéj, co nadało stosunkom między Anglią i Rossyą charakter ściślejszego związku. Lord Stuart, dzisiejszy poseł angielski przy dworze Rossyiskim, ma używać, podług P. Brunowa, w Petersburgu bardzo serdecznego przyjęcia, po przeszło trzydziestu latach niebytności. Rossya uważa jego za swojego *dawnego przyjaciela*. Wróciwszy do kwestyi wschodniéj, mowca który z wielką łatwością po angielsku się tłómaczy, powiedział: iż za wiele pisano i mówiono w tym przedmiocie; zdaniem jego, im mniéj będzie wyrazów wyrzeczonych, i zrobionych protokołów, tém większą korzyść odniesie sprawa niepodległości tureckiéj. Daléj zdawał się ubolewać nad błędném często pojęciem zamiarów rządu rossyjskiego z powodu iż nie były przyzwoicie wytłómaczone. Po nowem odezwaniu się do przyjaznych uczuć dla Rossyi które mają zapewnić Anglii materyalną pomyślność dodał, że stosunki handlowe pomiędzy narodami podlegają prawom jakie rządzą stosunkami handlowemi pomiędzy ludźmi prywatnymi. Jak można się spodziewać dobrze ukończyć interes z człowiekiem, atakując jego dobre imie, raniąc jego uczucia? dlatego w stosunkach publicznych jakoteż i prywatnych, należy się starać o oddalenie

wszelkiego uprzedzenia szkodliwego między témi dwóma narodami, i zabezpieczyć trwałość dobréj harmonii w któréj zostają, a z nią razem i korzyści handlowe.

Były przymówienia się P. Astell, Lordów Aberdeen, Fitzgerald i Londonderry. Tego ostatniego jak zwykle pełne dziwacznych homilii dla Mikołaja. Lord Aberdeen oddał komplement za komplement Posłowi rossyiskiemu, i oświadczył iż nigdy stosunki między Anglią i Rossyą nie były tak dalece przyjazne jak dzisiaj.

Nie dziwi to nas bynajmniéj iż urzędowy język W. Brytanii tak się tłómaczy; zawsze tak było, a nie zawsze jednak Anglia zabezpieczoną była polityką rossyjską, tak jak dziś mamy przekonanie iż ją nie jest. Gabinet angielski nie rzuca pocisków nadaremnie, dziś oświadczy słównie grzeczność urzędową Rossyi, a jutro jeżeli interes tego wymaga z innego rodzaju ogniem przemówi do niéj. Mowa P. Brunowa pod koniec jest najlepszym tego dowodem jak dalece opinia publiczna w Anglii nie sprzyja Rossyi.

DO KRÓLA JEGOMOŚCI PRUSKIEGO

Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski. Londyn, 30 stycznia 1842 roku.

Miłościwy Królu! Od wstąpienia na tron W. K. Mości, w każdym czynie znać szczérą i oświeconą pieczołowitość około dobra poddanych W. K. Mości, do jakiegokolwiek oni stanu, szczepu lub wiary należą. Czyny te jak uszczęśliwiły żyjących pod berłem W. K. Mości, tak uwielbienie ogólne w Europie wzbudziły. Część narodu polskiego która jest rządowi W. K. Mości podległa, używa w téj chwili swobody od jakiéj dawno już odwykła; a dobroć W. K. Mości nietylko w publicznych objawiająca się urządzeniach, ale w szczególnych indywidualnych wypadkach w najdelikatniejszy i najszlachetniejszy okazana sposób zasługuje na serdeczną pochwałę wszystkich ludzi sumiennych na świecie.

Wszystkie te względy utwierdzają Towarzystwo Literackie Przyjacioł Polski, w nadziei że W. K. Mość raczysz łaskawie przyjąć przedstawienie za tymi, których nieszczęścia wielkiego i szlachetnego choć niefortunnego narodu, rzuciły na brzegi dziś zaszczycone obecnością W. K. Mości.

Towarzystwo Literackie Przyjacioł Polski, składa się z ludzi rozmaitych wyobrażeń politycznych, których łączy jak najszczersze dla Polski współczucie. J. K. Mość Xiąże Sussex zaszczyca je swoją dostojną opieką. Towarzystwo od lat wielu pracuje wszystkiemi siłami ażeby osłodzić cierpienia polskich wygnańców i nędzy między niemi zapobiedz. Starało się ono choć w ścieśnionéj sferze uzupełnić myśl, jaka przewodniczyła w Rządzie i Parlamencie w wyznaczeniu rocznéj zapomogi dla emigrantów. Wszakże Towarzystwo nie jest i nie może się spodziewać być kiedykolwiek w stanie zupełnie zadosyć uczynić powołaniu swemu. Nędza krajowa ciągle się zwiększająca, jak z jednéj strony nie pozwala powiększyć summy ogólnéj zasiłku rządowego, tak z drugiéj ogranicza i zmniejsza składki prywatne, trudno znowuż dla cudzoziemców odpowiednie znaleść zajęcie. Tak wiele osób dobrze urodzonych i starannie wychowanych, ludzi godnych szacunku pod względem charakteru, darmo wytrwale i szczerze szuka pracy, i nic odpowiedniego usposobieniu swemu nie znajdując, z szczupłego rządowego przymuszeni żyć zasiłku, do najsmutniejszéj moralnéj i fizycznéj nędzy są przywiedzeni.

W Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, gdzie jest ich język, gdzie są ich zwyczaje, gdzie mają przyjacioł i krewnych, niepotrzebowaliby pomocy i mogliby żyć swobodnie nie udając się do publicznego wsparcia, gdyby W. K. Mość pozwoliła Ministrom swoim wydawać paszporta do W. X. Poznańskiego tym z wygnańców, którzyby sobie tego życzyli, a którzyby mogli udowodnić przykładne postępowanie; byłoby to nieocenionem dobrodziejstwem dla wielkiéj liczby. Towarzystwo Literackie wysoce uczułoby podobną łaskę na jego przedstawienie wyrządzoną, i każdy z jego członków najgłębszą powziąłby dla W. K. Mości wdzięczność.

Spodziewamy się że W. K. Mość przebaczysz śmiałość naszą w zajmowaniu jego drogiego czasu, i że zechcesz przyjąć wyraz głębokiego uszanowania etc.

Podpisano w imieniu Rady Towarzystwa:

Dudley, Coutts Stuart, Vice-Prezydent.

Umieściliśmy niniejsze pismo bardziéj dla pamiątki niż dla jego ważności. Z podziwieniem nawet czytaliśmy podobnego rodzaju prośbę, gdyż jest każdemu wiadomo, iż Król Pruski podpisał umowę wspólnie z Cesarzami Rossyi i Austryi w brew przeciwną temu szlachetnemu żądaniu. Byłto krok może nie dość rozważny, a przynajmniéj nieużyteczny; jakoż odpowiedź króla Pruskiego jakkolwiek przyzwoita tego dowiodła. Król oświadczył iż przyjmie bez trudności każdego emigranta rodem z Xięstwa Poznańskiego, lecz że nie może tego rozciągnąć do wychodzców należących do prowincyj nie znajdujących się pod berłem pruskiem, że przedstawi życzenia Towarzystwa Cesarzowi Mikołajowi.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Czytamy w Tygodniku Petersburskim.

Na przedstawienie P. Ministra Spraw Wew. N. Pan (8 Stycznia) raczył rozkazać z powodu zaszłego zgonu Dyecezalnego Biskupa Wileńskiego Kłągiewicza, iż Suffragan jego, Biskup Jan Cywiński, ma zarządzać, do nowego rozkazu sprawami dyecezyi Wileńskiéj i zawiadywać Akademią Duchowną, tudzież tymczasową Beneficyalną Kommissyą.

— Zamiar zbudowania drogi żelaznéj między Petersburgiem a Moskwą, powzięty w r. 1838 przez dwóch bankierów Lipskich PP. Dufour Feronce i G. Harkort, zjednał teraz zatwierdzenie N. Cesarza, który dozor bezpośredni tego przedsiewzięcia powierzył synowi swemu Następcy tronu.

— Wielki Łowczy Dworu Cesarskiego, Hrabia Alexander Batowski, umarł w dobrach swoich w bliskości Metz we Francyi, 29 Grudnia 1841, mając lat 86 wieku.

— N. Cesarz d. 17 Grudnia r. z. potwierdził zdanie Rady Państwa o prawach Żydów mieszkających w Rydze. Podług tego zdania: 1). Żydzi dotąd stale w Rydze zamieszkali, mogą przypisać się do tego miasta i w niém mieszkać, nieużywając jednak praw obywatelstwa, ani prawa nabywania nieruchomości. 2.) Przechod nowy na mieszkanie w Rydze Żydów nietylko z innych gubernii, lecz i z miasteczka Szłoka, nadal zostaje zabroniony. 3.) Żydzi na mocy niniejszych przepisów w Rydze zostający, obowiązani są nosić strój niemiecki. 4) Prawa Żydów co do handlu w Rydze mają być określone przy ostateczném roztrzygnieniu ogólnego pytania o Ryzkim handlu.

— W roku przeszłym, podług Tygodnika Literackiego, wychodziło w Warszawie oprócz sześciu gazet, trzynaście pism peryodycznych. Z gazet: Rządowa, Warszawska, Codzienna, Kuryer Warszawski, Gazeta Poranna i Czas. Dwa ostatnie pisma upadły dla braku prenumeratorów. Z pism peryodycznych najlepszém, Biblioteka Warszawska. Po niéj, Przegląd Warszawski, Sylwan, Nadwiślanin, Pamiętnik Lekarski, Ziemianin, Magazyn Powszechny, Echo, Wiadomości Handlowe, Magazyn Mód, Piśmiennictwo Krajowe, Flora z pismem dodatkowém, Zefir, Pamiętnik Religijno-Moralny. Trzy ostatnie pisma ustały w ciągu roku. W roku tym oprócz wymienionych przybyły: Gazeta Powszechna, Pamiętnik Literacki, oboje pod redakcyą K. Witte, le Glaneur de Varsovie, Pielgrzym, Jutrzeńka, Rocznik Literatury Lewestama, Przegląd Naukowy Dembowskiego. Oprócz tego wychodzić będą poszytami w tym roku: Wybor Kazań i Historye Odkryć i Podróży, niemniéj Album Cynkograficzne, professora Piwarskiego, i Widoki Warszawy, Szoltza.

— Od 1 stycznia zaczęło wychodzić w Budyszynie pismo czasowe

Jutrzniczka, wydawane przez J. P. Jordana, w narzeczu Wendów. Wyjątek z odezwy Wydawcy umieszczony był w *Dodatku* N. 8. naszego dziennika.

— Księgarnia Stefańskiego w Poznaniu ogłosiła w tych dniach prospekt na dzieło *Postęp*, poświęcone rolnictwu, przemysłowi, kupiectwu i dobroczynności powszechnéj, które ma wyjść w ciągu r. 1842.

— Czytamy w Gazecie Powszechnéj Warszawskiéj.

Gubernator Cywilny Oremburski, zawiadomił Namiestnika Królestwa, że N. Pan, najmiłościwiéj dozwolić raczył, Jozefatowi Wojakowskiemu, niegdyś podchorążemu w byłéj szkole Warszawskiéj, zesłanemu do Oremburga za udział w rokoszu 1830 r. powrócić do Królestwa Polskiego na łono rodziny.

—Tygodnik Petersbuski umieścił obszerny artykuł pod tytułem: *O Mińskiéj handlowéj Kompanii i kilka słów o potrzebie u nas i ważności przemysłu pod materyalnym i moralnym względami*. Wiadomość ta może uradować naszych wielbicieli przemysłu radych widzieć kraj polski jak najbardziéj *ucywilizowany* pod tym względem; ale dla znających okoliczności miejscowe, jest smutnem doniesieniem: oto po prostu kraj drogą przemysłu najłacniéj, najniewinniéj moskaleje. Kompanią, jeszcze w r. 1839 począł tworzyć Ludwik Słotwiński marszałek powiatu Ihumeńskiego, wespół z P. Tomaszem Massalskim autorem *Podstolica,* romansu administracyjnego. Cel Kompanii jest ten, żeby zagarnąć handel, dotychczas nieregularny, produktami prowincyi zachodnich czyli Litewskich, i pobliższych królestwa polskiego, mianowicie suknem i wełną, a dając jemu odbyt do Azyi, za Kaukaz, aż do Persyi i Chin, jak Rossya czyni przez jarmark Makariewski w Niżnym-Gorodzie, ułatwić nabycie z tamtąd żelaza, herbaty, i. t. d. To wszystko bardzo dobrze, ale obok ducha spekulacyjnego, który w każdym szlachcicu polskim staje się albo niefortunnym, albo strasznie nieszlachetnym, przebija się duch przemysłowo-administracyjnéj sympatyi Massalskiego do braci Moskali, skrzętnych w przemyśle i biegłych kupców. Autor artykułu o Mińskiéj Kompanii zdaje się być praktykantem myśli zidealizowanych w Panu Podstolicu. Powiada np. «Cześć i chwała tym, co pierwsi zwrócili myśl po za obręb przemysłowości swoich gubernii, dopomagając takim sposobem, wyższemu jeszcze względowi, nie dość pojętemu u nas; owszem tylko w zarodzie teoryi będącemu, zbliżenia dwóch pobratymczych narodów pod względem wzajemnych korzyści, i poznajomienia się ze stronami, z duchem przemysłowym i handlowym, jednego z najliczniejszych plemion Sławiańszczyzny. Od poznania owych stron, dotąd odwodził jakiś wstręt niepojęty i bezzasadny, który przy postępie dzisiejszéj oświaty, dawnoby zniknąć powinien..... Mamyż tu jeszcze mówić na pochwałę przemysłu..... Już tak jasno okazano, i dostatecznie przekonano się u nas i wszędzie, iż praca zarobkowa jest głównem źródłem narodowego bogactwa, od którego *szczęśliwość* ogółu zawisła (choćby pod Moskalem), bo ona zarazem jest podporą *moralnego* i społeczeńskiego bytu (?)..... przemysł stał się głównym motorem ducha naszego czasu..... Jemuto — wymownie powiada Pan Alexander Kurc* — (że się narodowym naszym nadstawię pisarzem), historya naznaczyła najpiękniejsze powołanie podać massom ludu rękę, aby je z nędzy i ciemnoty wydobyć, wyrobionem już światłem wiedzy myśl oświecić, społeczną cnotą serce przejąć, a szerząc tym sposobem cywilizacyą, prawdziwe i realne szczęście ogółu na świat wywołać. Nieodbitą jest rzeczą dla pożytku ludzkości, aby teoretyczne pojęcia i wiedza naukowa wieku naszego, z rozważania przeszłości wyciągnione, z formy naukowości i teoryi w formę popularną, dla wszystkich umysłów dostępną, przybrane, zostały na ogół rozlane. Otoż przemysłu posłannictwem jest, aby rozum naszego wieku w formie myśli zostający, na czyn przemienić, i wysoką wykształconą teoretyczną naszą cywilizacyą, praktyczną własnością uczynić. »

* W rozprawie o przemyśle, jego historycznym postępie i wpływie na bieg cywilizacyi, zamieszczonéj w Bibliotece Warszaw. z r. 1841 na str. 337.

Ciekawa rzecz co myśli poczciwy nasz ten i ów obywatel w kraju czytając te uczone gmatwaniny Pana Kurca i zastawiającego się nim przemysłowca Ihumeńskiego. Czy widzi on, jeśli ma cierpliwość zastanawiać się nad tém, do czego to wszystko prowadzi? P. Kurc przed trzema laty był w Paryżu pełen filozofii, administracyi i kameralistyki nabranéj w Berlinie; rozprawiając o wszystkiem przez kategorye, uważając wszystko subiektywe i obiektywe, zaimponował niektórym bardzo dobrym nawet głowom, oswojonym więcéj z czém innem, niż z metodą niemiecko-pruskiéj mądrości; teraz słyszymy często w pismach Warszawy, arcy kwapiącéj się do filozofii i przemysłu, rozgłos nauki i rozumu P. Kurca. Jeśli kto nie może prędko dostrzedz istotnego wpływu jaki wywiera u nas podobna uczoność, niech szuka wyraźniejszego jéj znamienia w sympatyi spekulantów Białoruskich, serdecznie już dla szczęścia ogółu garnących się do pobratymców północniejszych, w imię materyalnych korzyści. Ci Panowie autorowie romansów administracyjnych i rozpraw przemysłowych, prawiąc językiem professorów Berlińskich i faciendarzy Ihumeńskich, o moralności opartéj na zarobku, o podźwignieniu ludu z ciemnoty za pomocą machin parowych, sami nie widzą, że są najużyteczniejszemi narzędziami do wpychania Polski w machinę caratu moskiewskiego.

— Dziennik *Times* z 2 marca zawiera bardzo ważny artykuł o sprawie polskiéj, silnie i obszernie wywodzi wszystkie pogwałcenia traktatów na Polszcze przez Mikołaja dokonane, ostro grabież posiadłości klasztornych naganiając. Na przeciwko postępowania Cara, stawia postępowanie Króla Pruskiego. Artykuł tak się kończy « W Niemczech, bytność Króla Pruskiego w Anglii uważana jest jako demonstracya przeciw Rossyi, ztąd entuzyazm jaki Niemcy na wiadomość téj podróży okazali. Podczas pobytu J. K. Mości między nami, osoby ze świty Króla głośno mówiły że w Petersburgu mocno są o tę całą rzecz urażeni. »

—W tym samym numerze *Times* jest list z Wiednia, zkąd piszą że żona następcy tronu, źle jest traktowana przez męża, i że chciałaby go porzucić: równie że podrzędna rola jaką gra Xiąże Leuchtembergu, odstręczyła Królewicza Bawarskiego od pojęcia w małżeństwo Xiężniczki Olgi.

UWIADOMIENIE.

— Suskryptorowie na pomnik dla ś. p. Niemcewicza którzy nie opłacili zapisanéj ilości, proszeni są o niewzłoczne z niéj uiszczenie się, gdyż się zbliża termin w którym Dyrekcya Dziennika Narodowego będzie musiała zamknąć suskrypcyą.

— Pius Groza proszony jest aby się zgłosił w interesie familijnym do Piotra Kopczyńskiego mieszkającego w Bruxelli faubourg de Flandres rue du Cheval noir Nr. 4.

— Nepomucen Kowalski zgłosi się do P. Richard *à la sucrerie du Bois de la Manche, près Issoudun (Indre).*

— Przy każdym numerze Dziennika Narodowego wychodzi Dodatek poświęcony *wyłącznie* kursowi Literatury Sławiańskiéj, wykładanemu w Kollegium Francuzkiém w Paryżu przez P. Mickiewicza. Cena prenumeraty na cały kurs tegoroczny dla abonujących dziennik fr. 5, dla nie abonujących dziennika fr. 7.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.